



CZATY

R
MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINIA

Oszczędzając 8 groszy dziennie możesz w ciągu roku posiadać

PIĘKNY I CENNY KSIĘGOZBIÓR,

składający się z 52 książek najlepszych pisarzy polskich i obcych,
oraz ozdobić ściany domu swego

12 artystycznie wykonanymi reprodukcjami
obrazów malarzy naszych i obcych.

W pierwszym kwartale ukażą się prace:

E. Czekalskiego, A. Junoszy Gzowskiego, St. hr. Łosia,
St. Kamockiego, dr. K. Rostańskiego - Wachtla, B. Pawłowicza,
St. Píołun Noyszewskiego, T. Strzetelskiego,
J. Wieniewskiego, St. Zembrzuskiego

oraz zostaną rozesłane abonentom 3 reprodukcje arcydzieł Jana Matejki.

Co tydzień tom objętości sto kilkadziesiąt stron.

Co miesiąc obraz wielkości 25 × 35 cm.

CENNE PREMJE!

PRENUMERATA KWARTALNA 7 ZŁ.

Wpłacać należy w każdym urzędzie pocztowym na konto P. K. O. 1210.

Redaktor: W. Zembrzuski.

Kierownik literacki: S. hr. Łoś.

WARSZAWA

SOSNOWA 12

SPOŁECZNE BIURO PRASOWE.



Latarnie Projekcyjne

własnej krajowej produkcji

WIELKI WYBÓR PRZEZROCZY

Tablice pogładowe, globusy, mapy, całkowite urządzenie gabinetów fizycznych i chemicznych.

Wszelkie urządzenia w zakres pomocy szkolnych wchodzące poleca

„POMOC SZKOLNA“

SPÓŁKA Z OGR. ODP.

Warszawa, Krak. Przedm. 38, tel. 217-16 i 191-32.

Własne wytwórnie

Cenniki na żądanie

NA DŁUGIE WIECZORY

POLECA
KSIĘGARNIA

M. ARCTA

TANIE I POŻYTECZNE KSIĄŻKI:

Powieści od 25 gr.

Arcydzieła literatury polskiej i powszechnej z objaśnieniem — 80 tomików w cenie od 18 gr. do 1.20. Komplet w całości zamiast zł. 40.—	20.—
Nasz Kraj, biblioteczka krajoznawcza. 11 tomików monografji Polski i jej bogactw od 35 gr. do 75 gr. Komplet zamiast. 6.20 zł.	3.10
Dziu Dżitsu, Japoński system trenowania ciała i samoobrony I i II.	2.05
Albumiki sportowe w obrazach z objaśnieniami	po 1.20

Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie. — Katalogi darmo.

WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 35.

CZASY

☞ ☞ PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC. ☞ ☞

DO PRACY!

Wszystkie zamierzenia rządu w chwili obecnej zdążają do opanowania trudności gospodarczych i finansowych, w jakich młode państwo nasze dzisiaj się znajduje. Trudności znaczne, bo różne przyczyny złożyły się na to, że w kraju chwilowo brak pracy, i że nasza waluta, z takim trudem ustalona przez rząd poprzedni, znowu jest zagrożona.

Jakie są tego przyczyny? Wiele ich jest, najważniejsze zaś to nasze trudne położenie geograficzne i brak należytej zwartości w młodym organizmie państwowym, powstałym z połączenia trzech części, jednakich wprawdzie duciem, ale różnych pod względem wyrobienia politycznego i gospodarczego. Tak być musiało i dzisiaj nie wolno nam ręk załamywać, a musimy działać wszystko, co w naszej mocy, by braki uzupełnić i grożące zło odwrócić.

W tym także kierunku idą wszelkie prace rządu. Widać to na każdym kroku, a już urzędnicy państwowi najlepiej to odczuwają, bo na własnej skórze. Oszczędności bowiem, będące nakazem chwili, przyczyniły się do zmniejszenia naszego uposażenia. Zmniejszenie to, sięgające w niektórych województwach, jak n. p. Górny Śląsk, do 25 % boleśnie daje się odczuwać przy skromnym i bez tego uposażeniu pracownika państwowego.

Corzej jeszcze, niektóre gałęzie administracji, państwowej, które nie liczyły się w swoim czasie z możliwościami państwowymi poszły za daleko w swej rozbudowie i dzisiaj muszą być zmniejszane, przez ograniczenia w zakresie wydatków rzeczowych i zwalnianie swych funkcjonariuszów. Znowu zatem zawisła nad ogółem urzędników państwowych zmora redukcji.

Na szczęście nas to nie dotyczy. Przewidująca polityka naszych władz zwierzchnich, objawiająca się w tem, że ilość Straży Celnej nie przekroczyła minimum, koniecznego do skutecznej ochrony granicy, uchroniła nas od niepewności co do swego losu.

To też najmniej będąc dotkniętymi akcją oszczędnościową i mając pewność co do swych stanowisk powinniśmy dzisiaj wyteńczyć wszystkie siły ku spełnieniu powierzonych nam zadań, bo w ten sposób najlepiej pomożemy państwu do wejścia na drogę rozwoju i ogólnego dobrobytu.

Zrozumienie potrzeb państwa i pewność co do własnego losu niechaj nam dadzą konieczny przy pracy spokój i cierpliwość.

Feliks Olas.

3) Służba Ochrony Granic.

(Według R. Reinischa).

(C. d.)

Środki, służące do ochrony granicy.

Środki i sposoby, zmierzające do ochrony i zabezpieczenia granicy, mogą być różnego rodzaju. Poszczególne środki mogą być w miarę potrzeby łączone ze sobą i kombinowane na różny sposób. Cel i zadanie naczelne pozostają zawsze te same, bez względu na środek, przez który chcemy je osiągnąć. Celem tym jest skuteczna ochrona granicy. Najważniejszymi środkami ochrony granicy, stosowanymi w różnych państwach, są środki następujące:

1) Obsadzenie linii granicznej i obszaru granicznego przez oddziały piesze i konne regularnej armji, pod dowództwem wojskowym. Przy tym sposobie żołnierz, strzegąc granicy, odbywa równocześnie normalną powinność wojskową. Sposób ten stosują Rosja, Rumunia i Włocny. U nas ma częścicowe zastosowanie na granicy wschodniej.

2) Obsadzenie granicy i obszaru granicznego przez służbę graniczną umundurowaną i uzbrojoną, przyczem stosunek służbowy jej członków opiera się na dobrowolnem wstąpieniu do służby. Naczelne

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

kierownictwo ochroną granicy spoczywa przy tym systemie w rękach władz skarbowych. Sposób ten ma zastosowanie w Niemczech, Austrii, Francji, Hiszpanji i t. d. Także Polska wybrała ten sposób dla zastosowania go na granicy południowej, zachodniej i północnej.

3) Utworzenie tajnej służby wywiadowczej, której członkowie niczem się na zewnątrz nie odznaczają w czasie pełnienia służby. Służba ta pracuje zazwyczaj w porozumieniu ze służbą umundurowaną. Taką tajną straż celną spotykamy w miastach portowych niemieckich, w Holandji, we Francji, Anglii i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

4) Postawienie na granicy stałych posterunków (system kordonowy) lub umocnienie granicy. Posterunki przy tym sposobie wystawia się na odległość wzroku lub głosu. Umocnienia granicy mogą być wykonane w formie wież strażniczych, połączeń telefonicznych i przeszkód trudnych do przebycia, jak np. rowów, płotów i parkanów, zasieków z drutu kolczastego, murów obronnych i t. p. Ten system stosuje się w różnych odmianach w Rosji i we Włoszech. U nas częściowo jest zastosowany na granicy wschodniej.

5) Jednym z ważnych sposobów jest zastosowanie psów do służby granicznej. Przez swoją czujność mają one ułatwić śledzenie przestępstw i przestępców granicznych, mają pomagać w przytrzymywaniu przemytników i mają bronić członków służby granicznej przed napadami przestępców i dzikich zwierząt. Na większą skalę stosuje ten środek Rumunia.

6) Objeżdżanie wybrzeża morskiego i rzek spławnych na statkach, kutrach morskich i łodziach motorowych przez straż graniczną, podległą władzom skarbowym lub dowództwu marynarki. Ten sposób stosują wszystkie państwa, mające granice wodne.

7) Środkiem ogólnym, potrzebnym przy każdym systemie ochrony granicy, jest wyposażenie organu, mającego strzedz granicy, w szczególne prawa: prawo zatrzymania, dokonywania rewizji osobistej i domowej, prawo żądania dowodów, prawo zajęcia towarów, prawo przytrzymania tymczasowego osób podejrzanych o przestępstwo, prawo użycia broni i wreszcie pełna moc dowodowa doniesień urzędowych członków służby granicznej.

WARUNKI SKUTECZNEJ OCHRONY GRANICY.

Służba ochrony granicy opiera się na zaufaniu państwa do członków straży granicznej. Już w samym charakterze służby leży, że nie da się w niej nigdy skontrolować należytego i zgodnego z poleceniem kierownika wykonania przeniesionych czynności. Zaufanie tem więcej jest potrzebne, że w służbie granicznej ślene i bezmyślne wykonanie wyznaczonych obowiązków nie przynosi żadnych korzyści i nie zapobiega przestępstwom granicznym. Oprócz karności i posłuszeństwa potrzeba tu dobrej woli, której istnienie nie da się skontrolować i która państwo zóczy przyjmując w odniesieniu do każdego funkcjonariusza, pełniącego służbę na granicy. Przykład: strażnik miał wyznaczoną służbę patrolową w danym czasie i na oznaczonych miejscach.

Wykonał ją najdokładniej. Przeszedł wszystkie wyznaczone punkty, w określonym przez przełożonego czasie. A jednak, wykonując ściśle polecenie, nie spełnił swego obowiązku i zawiódł pokładane w nim zaufanie, bo, przechodząc przez las i słysząc podejrzane głosy nie sprawdził ich pochodzenia, czy też mając wszelkie podstawy do przypuszczenia, że ścieżką przez zboże pójdą przemytnicy, nie starał się ich przytrzymać. Dobrą wolę, jaką członek służby granicznej winien stale okazywać, nazywamy wiernością urzędową. Wierność urzędowa funkcjonariuszów służby granicznej jest pierwszym, podstawowym warunkiem skutecznej ochrony granicy. Wierność, która nakazuje wypełniać obowiązki według najlepszej wiedzy i najlepszej woli i nie pozwoli się złamać słabością ani przekupstwem, o co tak łatwo na granicy.

Z drugiej strony jednak, wobec faktu, że wierność opiera się tylko i wyłącznie na dobrej woli i nie da się wymusić przemocą, ważną jest rzeczą, by członkowie służby granicznej mieli warunki życiowe tego rodzaju, by mogli wyżyć na poziomie ludzi kulturalnych, bez konieczności szukania dochodów ubocznych, poza swoim uposażeniem urzędniczym. Ten moment znówu nakłada na państwo pewne obowiązki wobec członków straży granicznej, którzy we wszystkich prawie państwach sytuowani są lepiej, niż ogół funkcjonariuszów państwowych.

Dalszym, nie mniej ważnym warunkiem skutecznej ochrony granicy jest jaknajlepsza, dostosowana do warunków, organizacja służby (system ochrony granicy) i wyrobienie fachowe członków służby granicznej. Zasada przytem jest, by jak najmniej szumem nakładem środków, czyli jak najtańszą, osiągnąć jak największe rezultaty. O jakość chodzi, nie o ilość. Multum, non multa.

K. F.

3) Nasza granica morska.

(C. d.)

Przed wyszczególnieniem zadań kutra celnego, sądzę, że nie od rzeczy będzie objaśnić podział terytorium wód morskich według zasad prawa międzynarodowego morskiego, ponieważ na tej podstawie określany jest obszar terenu operacyjnego kutra celnego. Wody morskie dzielą się zatem na dwie strefy t. j. na strefę wód terytorjalnych i na strefę wód eksterytorjalnych. Do pierwszej strefy należą wody w odległości 3 mil morskich (5565 metrów) od wybrzeża. Strefa wód terytorjalnych jest zarazem pasem granicznym celnym a temsamem terenem operacyjnym kutra celnego. Do strefy wód terytorjalnych mogą wchodzić wszystkie statki zagraniczne i zatrzymywać się na kotwicy w ich obrębie. Z tą chwilą jednak podlegają przepisom i dozorowi celnemu tego państwa do obszaru którego należą wody terytorjalne. W Polsce dozór ten wykonują kutry celne „Strażnik I”. Nadmieniam, że cała zatoka Pucka uważana jest za strefę wód terytorjalnych polskich.

Z prawa wejścia na obszar wód terytorjalnych korzystają statki zagranicznej marynarki wojennej tylko wyjątkowo w wypadkach wyższej koniecz-

ności (n. p. uszkodzenie statku wskutek burzy, lub inne podobne przyczyny), lub też po uprzednim załatwieniu formalności dyplomatycznych (zgłoszenie przyjazdu).

Naruszenie tych praw przez marynarkę wojenną uważane jest za naruszenie suwerenności danego państwa i ścigane w drodze dyplomatycznej.

Do wód eksteryterjalnych należy dalszy obszar wód, w głąb morza. Ponieważ nasza służba niema nic wspólnego z tą strefą, pomijam w zupełności dotyczące jej przepisy.

Teren operacyjny kutra sięga na zachodzie od wioski Dębek wzdłuż polskiego wybrzeża, aż do północnego wybrzeża półwyspu Hel, następnie wody między wybrzeżem a linią łączącą miejscowości Hel i Gdynię, stąd zaś pas wody szerokości trzech mil ang. wzdłuż wybrzeża polskiego na wschód aż do granicy gdańskiej.

Zadaniem kutra jest zapobieganie przemytnictwu przez uważanie, ażeby 1) statki bez względu na swą pojemność, o ile znajdują się w obrębie operacyjnym, nie wyładowały na ląd towarów lub osób poza miejscem urzędowania Urzędu Celnego, ani też bez pozwolenia Urz. Cel. nie przeladowały ze statku na statek tak osób, jak i towarów.

2) Ażeby statki tak zagraniczne jak też i krajowe, ale przybywające z zagranicy nie przybijały do brzegu poza siedzibę Urz. Cel., ażeby łodzie rybackie nie stykały się z brzegiem poza miejscami postojów łodzi rybackich, wyznaczonymi przez władze celne.

3) Kuter celny obserwuje statki podejrzane o przemytnictwo, w razie potrzeby przeprowadza rewizję, a w wypadku wykrycia przestępstwa celnego odprowadza je do najbliższego Urz. Celnego.

4) Ścisłe obserwuje statki, które z przyczyn niezależnych od siebie (n. p. uszkodzenie) przybiły do brzegu w miejscu niedozwolonym.

5) Przeszukuje te części wybrzeża, które nadają się do ukrywania statków przemytniczych i towarów przemyconych n. p. zarośla, cieśniny, zatoki i t. p.

W celu wykonania wymienionych powyżej zadań kuter celny pełni służbę w obrębie wód operacyjnych przez patrole lub czaty t. j. postoje w miejscach do tego odpowiednich.

Załoga kutra uprawniona jest do zatrzymywania statków i łodzi rybackich poniżej 10 ton, podejrzanych o przemytnictwo, zapomocą obowiązujących znaków (3-krotny sygnał na trąbce) i do przeszukiwania ich.

Uprawnienia te nie przysługują kutrowi w stosunku do marynarki wojennej polskiej, jak i państw obcych. W wypadkach uzasadnionego podejrzenia tychże o przekroczenie przepisów celnych komendant kutra lub jego zastępca donosi natychmiast o spostrzeżeniach Urzędowi Celnemu. Ten przeprowadza dalsze dochodzenia, a wraz ze stwierdzeniem przestępstwa celnego żąda od władz przełożonych danego statku zadośćuczynienia przepisom celnym.

Rewizja na statku jest traktowana w ten sam sposób, jak rewizja domowa na lądzie. Zachodzą tu tylko nieco odmienne formalności.

Załoga kutra uprawniona jest do użycia broni służbowej w czasie pełnienia służby na podstawie przepisów obowiązujących w byłym zaborze pruskim.

Są one znane wszystkim funkcj. Straży Celnej, ponieważ zawarte są w projekcie Reg. Str. Cel.

Jak wywnioskować można zadanie kutra celnego ze względu na rozmiary obszaru operacyjnego i zakres działania jest bardzo rozległe i trudne do wykonania. Na tym odcinku operacyjnym konieczne są przynajmniej dwa kutry celne i to jeden ze siedzibą na Helu drugi w Gdyni. Ten ostatni przez patrolowanie na linii Gdynia — Hel zamknąłby całą zatokę Pucką. Drugie zadanie kutra w Gdyni niemniej ważne będzie uwzględnione przy opisie służby w porcie.

W praktyce służba kutra wygląda cokolwiek inaczej. Rybacy tłumacząc się brakiem odnośnych przepisów nie chcą uznawać sygnału trąbki wzywającej do zatrzymania się.

Podczas burzy na morzu przeszukiwanie podejrzanych łodzi i statków mniejszych jest prawie niemożliwe, ze względu na niebezpieczeństwo zderzenia. Lekkie na pozór uderzenie, spowodowane falowaniem morza, może być przyczyną poważnego uszkodzenia statku, a nawet i zatonięcia. Często też podejrzane kutry rybackie zasłaniając się taką wymówką nie chcą na wezwanie zatrzymać się i przyjąć na pokład funkcj. Str. Cel. wysłanych celem przeprowadzenia rewizji. W celu przeszukiwania łodzi lub statku musi kuter często podążać za podejrzanyymi aż do brzegu, przyczem przeważnie dzieje się, że przemytnicy korzystając z osłony nocnej, mgły lub silniejszego motoru uciekają, albo w ostateczności przemyt obciążony kamieniami ofiarują władcy morza, Neptunowi.

Służbę kutra celnego utrudnia również brak wykazów do kogo należą poszczególne łodzie i statki rybackie.

Komendant kutra lub jego zastępca będąc w posiadaniu takiego wykazu, skoro zauważy na terenie operacyjnym statek lub łódź rybacką, mógłby się zorientować kto jest właścicielem, a temsamem czy dalsza obserwacja ewentl. pościg jest wskazanym czy też nie. Wynika z tego, że wspomniany wykaz byłby znacznym ułatwieniem działalności kutra.

Wogóle największą trudność w służbie Str. Cel. na wybrzeżu, tak na wodzie jak i na lądzie sprawiają rybacy z powodu braku odnośnych przepisów. „Seefischereizollordnung“ zawarty w dawnej taryfie celnej niemieckiej § 11 niema mocy prawnej na polskim wybrzeżu.

Na lądzie szerokość pasa granicznego wynosi 15 klm. licząc od wody, jednak Str. Cel. koncentruje służbę w pasie o szerokości najwyżej 5 klm. od morza.

Nad samem morzem odcinek obsadzony jest przez czaty rozrzucone od siebie w oddaleniu 4 — 5 klm. zależnie od wysokości zajętego punktu obserwacyjnego, czyli od rozległości widoku na morze, który jest zarazem terenem obserwacyjnym czat, zależnie także od ruchliwości danego wybrzeża. W razie zbliżania się łodzi lub statku obserwator znajdzie zawsze jeszcze czas na to, ażeby zdążyć na zamierzone miejsce lądowania i skontrolować przybyłych. Cała sztuka polega na tem, ażeby przybyć na miejsce niespostrzeżenie i w chwili wyładowania towaru, gdyż jest to moment, w którym łódź czy też statek ma utrudnione odbicie od brzegu i ucieczkę na morzu.

W sprawie „naszej granicy morskiej“ otrzymałmy list od p. Komisarza Lisa, komendanta „Strażnika I“ i kierownika komisariatu Puck.

Szanowny korespondent prostuje drobne nieścisłości, jakie zakradły się do artykułu, w szczególności informuje nas, że załoga kutra składa się z 5, a nie 7 funkcjonariuszów i że pojemność kutra wynosi 14, a nie 20 ton.

Nie pretendując także do tytułu „wilka morskiego“ bo jak dowcipnie pisze: „jakże Lis może mieć pretensje do miana wilka“, — podkreśla autor listu, że szkołę morską odbył na wielkich wodach pełnego morza, a nie tylko w zatoce puckiej, drogiej nam wprawdzie najwięcej, ale (co prawda — to nie grzech) małej.

Chętnie to wszystko prostujemy, bo wiemy, że pan komisarz Lis, jako fachowiec w służbie morskiej, powoływany był nieraz do odbioru sprzętu morskigo.

Czekamy na obiecane fotografie. (Red.).

Budowa domów straży celnej.

Od czasu utworzenia Straży Celnej, jednym z najważniejszych zadań, zmierzających do postawienia jej na odpowiednim poziomie, było zapewnienie funkcjonariuszom Straży Cel. odpowiednich pomieszczeń.

Sprawa ta, była od objęcia ochrony granic Państwa, przez Straż Celną nie tylko bardzo ważną, lecz i trudną do zrealizowania, ze względu na prawie zupełny brak odpowiednich domów, które mogłyby być zamieszkałe przez Straż Celną. Pomieszczenie zaś funkcjonariuszów teje w mieszka-

niach ludności pogranicznej, było ze względów służbowych niewskazane, ponadto zaś prawie niemożliwe do przeprowadzenia z powodu ogólnie odczuwanego braku mieszkań.

Od samego zatem początku zapewnienie pomieszczeń dla Straży Celnej, mogło być uskutecznione tylko drogą systematycznej budowy nowych domów.

Zadaniu temu poświęcało Ministerstwo Skarbu od chwili istnienia Straży Celnej, specjalną uwagę. Trudne jednak warunki finansowe, w jakich Państwo nasze znajdowało się w ubiegłych latach, nie pozwalały na urzeczywistnienie w pełnej mierze, powziętych w tym kierunku zamierzeń.

Dla ujęcia całokształtu kroków, czynionych w celu rozwinięcia akcji budowy domów Str. Cel. przytoczę kilka szczegółowych dat za okres lat 1921 — 1925.

Już z końcem grudnia 1920 r. zaaprobowany został przez ówczesnego Ministra Skarbu, projekt Departamentu Cel. sfinansowania zamierzonej budowy 400 domków dla Straży Celnej, drogą długoterminowej pożyczki (na okres 50 lat), którą Ministerstwo Skarbu miało zaciągnąć w Banku Krajowym w Lwowie, w wysokości 120,000,000 mk.

Do zaciągnięcia tej pożyczki, upoważniony został Minister Skarbu ustawą z dnia 4-10, 1921 r.

Zrealizowaniu zamierzonej budowy, opisanym wyżej sposobem, stała tymczasem na przeszkodzie, znaczna wyżka cen robocizny i materiału tak że za pożyczkę w podanej poprzednio wysokości, możnaby było zbudować kilka zaledwie domów.

Wobec tego Ministerstwo Skarbu zrezygnowało z jej zaciągnięcia, natomiast na wniosek Ministra Skarbu, przyznała Rada Ministrów uchwałą z 28-9 1922 r. kredyt w wysokości jednego miliarda marek na cel powyższy.



Rycina 1.

Wzrastająca jednak w szybkim tempie dewaluacja, a z nią zwyżka cen, nie pozwoliła i w tym wypadku na należyte wykorzystanie uzyskanego kredytu, który wystarczył zaledwie na zabezpieczenie pewnej ilości pomieszczeń drogą remontu, względnie kupna lub wynajęcia kilku budynków pokordonowych (t. zw. pozostałych po bylej rosyjskiej straży granicznej), położonych w okręgu Dyrekcji Cel. w Warszawie, oraz budynków prywatnych w okręgu lwowskiej Dyrekcji Cel.

Ponieważ zapewnienie należytego pomieszczenia Straży Celnej, nie przestawało być nadal kwe-

ków finansowych z początkiem r. 1925, i uzyskanie w następstwie tego znaczniejszego kredytu na budowę, w budżecie na r. 1925, pozwoliło na prowadzenie akcji budowlanej w większym zakresie. W szczególności, oparta została budowa, na dwu typach domów, z którycn jeden, murowany o 15 ubikacyach (sporządzony przez arch. Pallado z okr. Dyrekcji Rob. publicznych w Warszawie) zastosowany został w okręgach Dyrekcji Cel. w Warszawie, Wilnie, Poznaniu i Mysłowicach (Rycina Nr. 2.) drugi zaś drewniany; o 12 ubikacyach (sporządzony w okr. Dyr. Rob. publ. w Krakowie),



Rycina 2.

stwą palaca, wymagająca jaknajszybszego rozpoczęcia regularnej akcji budowlanej, wydatki zaś na ten cel, nie mogły znaleźć pokrycia w budżecie na r. 1923, przeto za zgoda ówczesnego Ministra Skarbu, zarządzone zostało w połowie r. 1923, podwyższenie manipulacyjnych opłat celnych z 2 proc. na 5 proc. z przeznaczeniem uzyskanej tą drogą nadwyżki na wydatki związane z budową.

Za uzyskanie w ten sposób fundusze rozpoczęto remont kilku rządowych budynków pokordonowych w okręgu warszawskiej Dyrekcji, oraz budowę 7 domów (o 20 ubikacyach każdy) dla placówek Straży Cel. w okręgu Dyrekcji w Poznaniu, według projektu, sporządzanego przez arch. J. Seredyńskiego z Ministerstwa Robót publicznych.

(Rycina Nr. 1.).

Wskutek zamknięcia wszelkich kredytów inwestycyjnych w jesieni r. 1923, akcja budowlana doznała ponownej przerwy, tak że dopiero w ciągu r. 1924 i z początkiem r. 1925 mogło być nowycn 7 domów ostatecznie ukończonych i oddanych do zamieszkania.

Dopiero ustalenie i poprawa ogólnych stosun-

w okręgu Dyr. Cel. w Lwowie. W roku 1925, rozpoczęto ogólnie budowę 50 domów dla placówek Straży Celnej — z tego w okręgu

D-C — Warszawa — 5 domów, D-C — Wilno — 3 domów, D-C — Poznań — 7 domów, D-C — Mysłowice — 11 domów, D-C Lwów — 24 domów.

Ilość domów w okręgu lwowskiej Dyr. Cel. została zwiększona, z powodu uzyskania dodatkowych funduszy, na wzmocnienie ochrony odcinka, granicy polsko-rumuńskiej, przed przemytnictwem spirytusu.

Z wykazanej ilości domów, część została już w r. 1925 zupełnie wykończona, pozostałe zaś, z powodu trudności w nabyciu parcel pod budowę i spóźnionego wskutek tego rozpoczęcia prac budowlanych, ponadto wskutek wczesnej zimy i innych przeszkód, zostaną wykończone i oddane do użytku dopiero w r. b.

Zakresu akcji budowlanej w r. b. nie można obecnie ustalić, ponieważ budżet na r. b. nie został dotychczas uchwalony przez władzę ustawodawczą.

Dla uzyskania chociażby pobieżnego obrazu, z

jak wielkimi kosztami oraz nakładem pracy, połączone jest urzeczywistnienie w pełnej mierze, akcji zapewnienia wszystkim funkc. Str. Cel. odpowiednich pomieszczeń, posłużyć mogą nast. dane:

Straż Celna, rozmieszczona jest wzdłuż granicy polsko-niemieckiej, czechosłowackiej i rumuńskiej, na przestrzeni około 3300 km. Ponieważ na całej tej przestrzeni nie było odpowiednich pomieszczeń, koniecznym jest wybudowanie dla placówek Str. Cel. około 500 domów, w przeciętnej odległości co

i na budowę domów Straży Cel, może być co-roczenie wstawiana do budżetu tylko część ogólnej kwoty, potrzebnej na wybudowanie całej przewidzianej ilości domów.

Dla ścisłości należy nadmienić, że ukończenie całej akcji budowlanej, zamierzone jest w ciągu około 6 lat.

Powyżej przedstawiłem materialną stronę akcji budowlanej. Pozostaje jeszcze strona jej technicznego przeprowadzenia, wymaga ona rozlicznych czyn-



Rycina 3.

4—5 km. z wyjątkiem okręgu lwowskiej Dyrekcji Cel. gdzie przeciętna odległość placówek wynosi 6—8 km.

Przymując przeciętny koszt budowy jednego domu z zabudowaniami gospodarczymi tylko na 65 tys. złotych, (ceny rzeczywiste domów, przekraczały w niektórych miejscowościach w r. 1925. 100.000 zł.) otrzymamy, że wybudowanie całej potrzebnej ilości domów dla placówek, kosztować będzie około 33 miliony złotych, przyczem sumą tą nie są zupełnie objęte koszty budowy domów dla komisariatów Straży Celnej.

Ponieważ wydatki na Straż Celną, stanowią tylko drobny ułamek wydatków ogólnopństwowych, sytuacja zaś finansowa Państwa, wymaga stosowania jaknajwiększych oszczędności, przeto

ności, jak kupno gruntów pod budowę, sporządzanie planów i kosztorysów domów, oddanie budowy w przedsiębiorstwo, w drodze publicznego przetargu dozоровanie prac budowlanych i t. d.

Z przedstawianych tutaj uwag, może każdy łatwo wynioskować, jak znacznego nakładu środków materialnych i pracy, wymaga omawiana w tym artykule akcja.

Zrozumienie tych wszystkich trudności, ułatwi niewątpliwie funkcjonariuszom Straży Celnej, wytrwanie w niekorzystnych narazie warunkach mieszkaniowych i oczekiwanie na uzyskanie pomieszczeń, odpowiadających wymaganiom służby i stanowisku funkcjonariusza państwowego, budowie których Ministerstwo Skarbu, jak wspomniałem na wstępie, poświęca ciągłą i baczną uwagę.

Dr. Z. Engel.



Legalnie, czy nielegalnie?

PROJEKT USTAWY O STRAŻY CELNEJ.

Wydanie orzeczenia.

Art. 99.

Dzień posiedzenia komisji dyscyplinarnej wyznacza przewodniczący.

Posiedzenia komisji są niejawne.
Z posiedzenia spisuje się protokół.

Art. 100.

Komisja rostrzyga sprawę, z reguły opierając się tylko na tych faktach i okolicznościach, które ujawniono w toku dochodzeń dyscyplinarnych, może jednak wezwać celem przesłuchania obwinionego, świadków i znawców i wówczas opiera się na zebranych w tej drodze materiale dowodowym. Uchwały zapadają większością głosów.

Przewodniczący głosuje na ostatku.

Art. 101.

Po rozpoznaniu sprawy komisja wydaje według swego przekonania orzeczenie, którym albo uwalnia funkcjonariusza od zarzuczonego mu naruszenia obowiązków, albo uznaje go winnym i w tym ostatnim wypadku komisja nakłada karę dyscyplinarną, a o ile uzna naruszenie obowiązków za wykroczenie służbowe — karę porządkową. W razie potrzeby komisja przed wydaniem orzeczenia może zażądać uzupełnienia śledztwa. Odpis orzeczenia doręcza się obwinionemu i właściwej władzy celnej II-ej instancji.

Art. 102.

Szczegółowe przepisy, dotyczące prowadzenia śledztwa i wydawania orzeczeń dyscyplinarnych, wyda Minister Skarbu.

Odwołanie.

Art. 103.

Od orzeczeń o karach dyscyplinarnych może zarówno obwiniony, jak i właściwa władza celna II-ej instancji odwołać się do wyższej komisji dyscyplinarnej, czynnej przy władzy naczelnej z powodu orzeczenia o winie i karze i z powodu niezastosowania formalności, ustalających winę i karę.

Odwołanie powinno być wniesione na piśmie w ciągu dni 8 po dniu doręczenia orzeczenia do właściwej komisji dyscyplinarnej I-ej instancji, która przesyła je z aktami sprawy do komisji dyscyplinarnej, czynnej przy władzy naczelnej.

Odwołanie odracza wykonanie orzeczenia.

Art. 104.

Instancja odwoławcza:

a) odrzuca odwołanie bez rozpatrzenia, gdy jest ono niedopuszczalne, opóźnione lub wniesione przez osobę nieuprawnioną.

b) zarządza uzupełnienie śledztwa, gdy uzna to za potrzebne.

c) uchyla orzeczenie I-ej instancji, jeżeli istotne wadliwości postępowania wymagają jego powtórzenia i przekazuje sprawę I-ej instancji do ponownego rozpatrzenia.

We wszystkich innych wypadkach instancja odwoławcza wydaje orzeczenie co do winy i kary, stosując odpowiednio postanowienia art. 101.

Art. 105.

Uprawomocnienie się orzeczenia.

Wydane w pierwszej instancji orzeczenia dyscyplinarne, o ile nie zostały zaskarżone w terminie przepisanych, stają się prawomocne z upływem tego terminu.

Orzeczenia instancji odwoławczej stają się prawomocne z chwilą ich wydania.

Wykonanie kar.

Art. 106.

Prawomocne orzeczenia o karach porządkowych i dyscyplinarnych podlegają wykonaniu przez właściwą władzę.

Kary porządkowe i dyscyplinarne ogłasza się w rozkazach służbowych i zapisuje się w rejestrze kar, a kary dyscyplinarne prócz tego w wykazie stanu służby.

Art. 107.

Przepisy o umorzeniu postępowania dyscyplinarnego w razie śmierci obwinionego, o wznowieniu postępowania, zawieszeniu w służbie, doręczeniach i terminach i o przywróceniu terminu, zawarte w ustawie z dnia 17 lutego 1922 r. o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonariuszom państwowym (Dz. Ust. Nr. 21, poz. 165 z wyjątkiem postanowień, dotyczących rozprawy dyscyplinarnej, rzecznika dyscyplinarnego i obrońcy, mają analogiczne zastosowanie do funkcjonariuszów straży celnej, o ile nie stoją w sprzeczności z postanowieniami ustawy niniejszej z tem, że od rozstrzygnięcia komisji dyscyplinarnej I-ej instancji o nałożeniu lub zatwierdzeniu zawieszenia w służbie nie służy zażalenie do instancji odwoławczej.

Postanowienie specjalne.

Art. 108.

Władza przełożona może zarządzić tymczasowe zatrzymanie podwładnego funkcjonariusza nie dłużej, niż do 48 godzin, w razie popełnienia przestępstwa, karanego sądownie, lub wystęku służbowego. Po upływie 48 godzin zatrzymany musi być wypuszczony na wolność, o ile w tym czasie nie zostanie uzyskany sędziowski nakaz przwaresztowania.

Art. 109.

Zatrzymania dokonywa właściwa władza przełożona zapomocą podwładnych funkcjonariuszów

straży celnej lub zwracając się o to z żądaniem do policji państwowej.

Art. 110.

Przełożony, który zarządził zatrzymanie, ma natychmiast o zatrzymaniu donieść władzy, powołanej do wdrożenia śledztwa dyscyplinarnego, z podaniem powodów i przystąpić do przeprowadzenia dochodzeń.

Jeśli zatrzymanie nastąpiło z powodu przestępstwa, karanego sądownie, to należy złożyć ponadto doniesienie karne właściwej władzy sądowej.

Art. 111.

O ile ustawa niniejsza nie stanowi inaczej, należy w postępowaniu dyscyplinarnem stosować odpowiednie przepisy ustawy postępowania karnego.

Art. 112.

Funkcjonariusze straży celnej w stanie nieczynnym i w stanie spoczynku ponoszą odpowiedzialność służbową według postanowień art. 84 — 87 ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz. Ust. Nr. 21 poz. 164) i podlegają przepisom o postępowaniu dyscyplinarnem, zawartym w części III-ej niniejszej ustawy.

Art. 113.

Pisma, dotyczące spraw dyscyplinarnych, wolne są od wszelkich opłat skarbowych.

CZĘŚĆ IV.

Postanowienie przejściowe.

Art. 114.

Funkcjonariuszom straży celnej, którzy wstąpili na służbę przed dniem 1 października 1923 r., obliczone będą lata służby według następujących zasad:

Oprócz służby państwowej polskiej będzie mogła być zaliczona:

- 1) służba państwowa lub samorządowa w państwach zaborczych,
- 2) służba wojskowa z wyjątkiem normalnej powszechnej powinności wojskowej, oraz służby, pełnionej równocześnie z państwową służbą cywilną,
- 3) praca zawodowa, o ile praca ta dała kwalifikacje i doświadczenie, uzdatniające funkcjonariusza do pełnienia służby w straży celnej.

Służba i praca zawodowa, wymieniona w p. 1. 2 i 3. będzie mogła być zaliczona w ilości zależnej od uznania komisji weryfikacyjnej. Zaliczyć będzie można w ten sposób najwyżej lat 20.

Celem ustalenia lat służby w myśl p. 1—3 niniejszego artykułu utworzone zostaną przy władzach celnych II-ej instancji komisje weryfikacyjne. Minister Skarbu ustali tryb postępowania i skład tych komisji.

Art. 115.

Czas służby samorządowej lub pracy zawodowej, zaliczony na zasadzie art. 114, doliczony będzie do wysługi emerytalnej według zasad, wymienionych w art. 97 ustawy z dnia 11 grudnia

1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. Ust. R. P. Nr. 6, poz. 46 z r. 1924).

Art. 116.

Na przeciąg lat trzech od chwili wejścia w życie niniejsze ustawy zawieszają się postanowienie art. 22 p. 7 co do obowiązku władania przez funkcjonariuszów językiem polskim w mowie i piśmie z tem, że po upływie tego czasokresu każdy funkcjonariusz straży celnej będzie obowiązany wykazać się dostateczną znajomością języka polskiego w mowie i piśmie.

Art. 117.

Na przeciąg pięciu lat od chwili wejścia w życie niniejszej ustawy zawieszają się postanowienie art. 55 tej ustawy względem funkcjonariuszów straży celnej, pozostających na służbie w chwili wejścia w życie tejże ustawy lub mianowanych w okresie powyższym.

Funkcjonariusz straży celnej nabywa prawa wymienione w art. 55 ustawy niniejszej dopiero wówczas, gdy otrzyma od władzy, która go mianowała, pismo, ustalające go w służbie państwowej polskiej.

Ustalenie przeprowadzone będzie stopniowo według uznania władzy w ciągu pięciu lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy i może być uzależnione od pewnych warunków, jak odbycia służby próbnej, ukończenia specjalnych kursów, złożenia egzaminu praktycznego z dodatnim wynikiem i t. p., które to warunki, jak również i tryb ustalenia określi Minister Skarbu.

W ciągu każdego roku ustaleniu być mogą funkcjonariusze tylko na taką ilość stanowisk, jaką określi Minister Skarbu w porozumieniu z Prezesem Rady Ministrów.

O ile funkcjonariusz wyższy nie posiada poziomu wykształcenia, przepisanego w art. 23. ani stopnia oficera W. P., ustalenie go na zajmowanym urzędzie może nastąpić dopiero po zwolnieniu wykazania tych kwalifikacji w sposób, przewidziany w art. 30 niniejszej ustawy.

Funkcjonariuszów wyższych można ustalić jedynie za zgodą Prezesa Rady Ministrów.

Funkcjonariuszów, którzy nie zostaną ustaleniu w ciągu pięciu lat od chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, należy zwolnić ze służby, o ile za ich zgodą nie zostaną zatrzymani na służbie w charakterze funkcjonariuszów prowizorycznych.

W powyższym terminie mogą być również w każdej chwili zwolnieni ze służby funkcjonariusze, których władza nie zamierza ustalić.

Zwolnionemu funkcjonariuszowi należy jednocześnie ze zwolnieniem przyznać uposażenie emerytalne, obliczone według postanowień art. 19 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych z dnia 11 grudnia 1923 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 6, poz. 46) za ilość lat tak służby państwowej polskiej, jak i służby b. państw zaborczych i służby samorządowej lub pracy zawodowej, podlegającej zaliczeniu do wysługi emerytalnej, zgodnie z art. 81 powołanej wyżej ustawy i art.

115 ustawy niniejszej przy uwzględnieniu przepisów, przewidzianych w art. 9—13 powołanej ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem. Funkcjonariuszom, co do których nie zachodzą warunki, przewidziane w art. 9—13 powołanej ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem, przyznaje się przy zwolnieniu odprawę w wysokości 3-letniego miesięcznego uposażenia. Prawo jednak do uposażenia tego nie służy funkcjonariuszowi straży celnej, o ile uprzedzono go o zamiarze zwolnienia w terminie 3-letni.

O ile funkcjonariusz straży celnej przed ustaleniem go na służbie w okresie 5-ciu lat od chwili wejścia w życie ustawy niniejszej stanie się w myśl art. 9—13 powołanej ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem niezdolnym do pracy albo też umrze — należy do niego, wzgl. do pozostałej po nim wdowy i dzieci zastosować przepisy ustawy emerytalnej, jak do funkcjonariuszów ustalonych.

Art. 118.

Postanowienia części III-ej ustawy niniejszej stosują się także do niezakończonych jeszcze ostatecznie postępowań dyscyplinarnych, a przy wznowieniu postępowania również do spraw już zakończonych według postanowień innych przepisów dyscyplinarnych, obowiązujących przed wejściem w życie ustawy niniejszej.

Art. 119.

Wykonanie ustawy niniejszej powierza się Ministrowi Skarbu w porozumieniu z zainteresowanymi Ministrami.

Art. 120.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie w 14 dni po jej ogłoszeniu.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy tracą moc dotychczas obowiązujące przepisy, wydane w przedmiotach unormowanych tą ustawą.

KONIEC.



„WYKURZYLI LISA Z NORY”. —

Organy niemieckich władz policyjnych i celnych przy wydobywaniu z kryjówek ukrywającego się przemytnika, w jednej z miejscowości na granicy holenderskiej.

Listy do Redakcji.

SZANOWNA REDAKCJO!

W dziełku „Zbiór ustaw, rozporządzeń i tymcz. przepisów, obowiązujących Straż Celną”, wydanem przez p. komis. Krywieńczyka Ludomira, autor przez nieuwagę dopuścił się znacznego zmieszania przepisu o użyciu broni, obowiązującego w okręgu Dyrekcji Cel Lwów, przez opuszczenie urzędowego komentarza, odnoszącego się do § 2, a który wyjaśnia, jak należy postępować w innych przypadkach gwałtownego oporu, nie wymienionych w instrukcji. Pomieważ dziełko to, nader pożyteczne, cieszy się wielką popularnością wśród funkcjonariuszy Straży, którzy czerpią zeń potrzebne im wiadomości służbowe, przeto koniecznym mi się zdaje, by Szanowna Redakcja na łamach naszego tak cennego pisma, zwróciła uwagę czytelników, a przede wszystkim funkcjonariuszy z południowej granicy, iż winni uzupełnić tekst instrukcji, przez dopisanie niżej podanego komentarza, który jest niezbędnym do prawidłowego interpretowania austr. przepisu użycia broni.

Zatem na str. 231, wymienionego dziełka należy na końcu § 2. dodać:

„Treść § 2 postanowień o prawie użycia broni, (obwieszczonej powyższym dekretem Kamery nadwornej z 8-2. 1846., zb. ust. sąd. Nr. 927.) zrozumiała straż skarbową, a nawet i kierujące władze skarbowe, o tyle niewłaściwie, że wytworzyło się mniemanie, iż we wszystkich przypadkach pokonywania gwałtownego oporu, zwróconego przeciw wykonaniu służby, poruczonej straży, użycie broni dozwolone jest tylko w tym jedynie wypadku gdy oddział straży składa się co najmniej z pięciu ludzi pod wodzą nadstrażnika lub starszego ranga.

Tymczasem odróżnić należy przypadki, które wogóle bez najmniejszej wątpliwości dadzą się podciągnąć pod pojęcie gwałtownego oporu i dlatego w § 2. ustęp b.) nie zostały osobno wymienione, od tych przypadków, które w ustępach aa.) i bb.) szczegółowo wyliczono, a które również za gwałtowny opór uważać należy.

Ograniczenia z § 2. ustęp końcowy, odnoszą się tylko do tych ostatnich przypadków (aa) i bb.), podczas, gdy w innych przypadkach gwałtownego oporu stosować należy ogólne normy prawa użycia broni przez straż skarbową, przyczem należy dokładnie przestrzegać obowiązków, które zresztą nakłada § 4. Najwyższego postanowienia z 24-1. 1846 zb. ust. sąd. Nr. 927. (Dekret Kamery nadwornej z 12-3 1847. i Zbiór ustaw sądowych Nr. 1045.).

St. Danielski.

komisarz s. c.

w Tyliczu koło Krynicy.

Tylicz 6. I. 1926.

PAMIĘTAJCIE ODNOWIĆ PRENUMERATE
NA LUTY.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA BAGINISIA

Jack London.

WYPRAWA PIRATÓW OSTRYGOWYCH.

Za jednego z największych pisarzy doby obecnej uchodzi amerykańsin Jack London, zmarły tragicznie w r. 1916.

Dziela jego, opisujące zazwyczaj przygody ludzi pełnych energii i odwagi cieszą się ogromną popularnością i tłumaczone są prawie na wszystkie języki świata.

Prawie wszystkie utwory Londona już przetłumaczono na język polski. Wydawane są przez „Bibliotekę groszową”.

Dla zapoznania naszych czytelników z wielkim autorem umieszczamy poniżej jeden z jego opisów wyjęty z książki p. t. „Przygody w San Francisco”.

Zainteresuje on z pewnością czytelników, zwłaszcza tych, którzy pełnią służbę na granicy morskiej. (Red.)

Z pośród dowódców patrolu rybackiego, pod których rozkazami różnemi czasy byliśmy obaj. Charley Le Grant i ja ceniliśmy najwyżej Neila Partingtona. Nie mieliśmy nigdy uczciwszego i odważniejszego dowódcy. Wymagając od nas, jako od swych podwładnych, bezwzględne posłuszeństwa, był z nami jednocześnie w stosunkach koleżeńskich zażyłości i dawał nam swobodę, do której przywykliśmy. Fakty, które podaję w niniejszej opowieści, niechaj będą tego dowodem.

Rodzina Neila mieszkała w Oakland na Lower Bay, o jakie sześć mil morzem od San Francisco. Pewnego dnia, będąc na wywiadach w cnińskim miasteczku poławiaczy krewetek na Point Pedro, otrzymał on wiadomość, że żona jego leży bardzo chora; nie upłynęło i godziny, a już nasz Reindeer podążył ku Oakland. Wiała mocna północno - zachodnia morka i rozpienialiśmy wody zatoki pod pełnym wiatrem. Wpłynęliśmy Oaklandzką Bugaj i zarzuciliśmy kotwicę. Przez pierwsze dni nieobecności Neila zajmowaliśmy się reperacjami na Reindeer, umocniliśmy olinowanie, ponownie rozmieściliśmy balast, oskrobaliśmy kadłub, doprowadzając yacht do porządku.

Lecz potem czas zaczął się nam dłużyć. Żona Neila była niebezpiecznie chora i jeszcze z tydzień miała poleżeć w oczekiwaniu na kryzys. Charley i ja włączyliśmy się we dwójkę po dokach, nie wiedząc, co z czasem robić. Pewnego dnia znaleźliśmy się na przystani Oakland City, u której stała na cumach flota poławiaczy ostryg. Przeważnie były to mocne, zwinne żaglówki, zbudowane na szybkość i złą pogodę. Siedliśmy w górze na przecznicy doku, by się im przyjrzeć dowoli.

— Dobry połów, zdaje się — powiedział Charley, wskazując na trzy kupy ostryg, które, rozsortowane wedle rozmiarów, pietrzyły się na pokładzie.

Kramarze podpychali swe wagoniki do zrębu mola; z ich targów i gadaniny udało mi się dowiedzieć ceny ostryg.

— Na łodzi tej muszą mieć ostryg co najmniej na dwieście dolarów — obliczyłem. — Ciekawym, ile czasu zabrał połów tego ładunku?

— Trzy do czterech dni — odpowiedział Charley. — Niezły zarobek dla dwóch ludzi — po dwaście dolarów dziennie na głowę.

Łódź, o której mówiliśmy, Ghost, stał przycumowany pod nami. Załoga jego składała się z dwóch ludzi. Jeden był przysadzisty, barczysty i miał niepomiarne długie, goryle ręce, drugi zaś wysoki i proporcjonalnie zbudowany, z jasno niebieskimi oczami i szczotką czarnych, sztywnych włosów na głowie. Kontrastowość tej twarzy tak dalece rzuciła się w oczy, że pozostaliśmy na miejscu dłużej, niż zamierzaliśmy.

I dobrze się stało. Postawny, starszy jegomość, wyglądający z ubrania i ze sposobu zachowania na zamożnego kupca, nadszedł górą doku i stanął za nami, patrząc wdół na Ghost. Robił wrażenie zirytowanego, i im dłużej patrzył, tem bardziej się irytował.

— To są moje ostrygi—wybuchnął wreszcie.— Wiem, że to moje ostrygi. Najechnaliście tej nocy moje złoża i obrabowaliście mnie znowu.

Człowiek wysoki i człowiek przysadzisty z Ghost jednocześnie podnieśli wzrok ku niemu.

— Hallo, Taft—powiedział przysadzisty z bezczelną poufalością. (W zatoce nazywano go „Stonogiem”, wskutek owych łap gorylich). — Hallo, Taft—powtórzył tym samym bezczelnym tonem. — Co się pan tam w górze wydzierasz?

— To są moje ostrygi — oto, co twierdzą. Ukradłeś je pan z moich złóż.

— Cwaniak z pana — brzmiała drwiąca odpowiedź Stonoga. — Rozróżniasz pan swoje ostrygi na oko.

— Jak żyję — wtrącił wysoki—nie słyszałem, żeby ostrygi, z tego, czy z owego końca zatoki czem się różniły, a nawet żeby czem się różniły na całym świecie. Nie chcemy się z panem kłócić, Mr. Taft. lecz gdzie są dowody, że ostrygi są pańskie. Jak pan możesz nazywać nas złodziejami i bandytami?

— Wiem, że są moje; głowę dałbym za to — parsknął Mr. Taft, naksztalt wściekłego morsa.

— Dowiedz pan tego — wzywająco rzucił wysoki drapieżność, który, jak mi później powiedziano, był mistrzem w sztuce pływania i dlatego nosił przydomek „Delfina”.

Mr. Taft wzruszył ramionami bezradnie. Nie mógł, oczywiście, dowieść, że ostrygi stanowią jego własność, choć był tego najzupełniej pewny.

— Dałbym tysiąc dolarów, by zobaczyć was na ławie oskarżonych! — Daję po pięćdziesiąt dolarów od głowy, ilu was tam jest, za aresztowanie i dowiedzenie wam winy!

Ze wszystkich łodzi ryknięto na to śmiechem, gdyż reszta piratów z dalszych żaglówek przysłuchiwała się pilnie.

— Więcej pieniędzy da się zarobić na ostrygach — sucho zauważył Delfin.

Mr. Taft wykręcił się na pięcie i odszedł raptownie. Charley śledził go kątem oka. Po paru minutach, gdy tylko zniknął na zakręcie, Charley powstał od niechcenia. Poszedłem za jego przykładem i powlekliśmy się w przeciwnym do obranego przez Mr. Tafta kierunku.

— Chodź! Prędko! — szepnął mi Charley, gdyśmy zostawili za sobą flotę poławiaczy ostryg.

Zawróciliśmy i, wyglądając z poza rogów, po-
biegliśmy z powrotem przez bocznicę, dopóki nie
zamajaczyła nam w oddali korpulentna osoba Mr.
Tafta.

— Idę umówić się z nim o nagrodę — rzucił
Charley, zmiernie spiesząc ku właścicielowi złóż
ostrygowych. — Neil posiedzi tu jeszcze z tydzień,
a my dwaj moglibyśmy przez ten czas co zarobić.
Co ty na to?

Podeszliśmy do Mr. Tafta.

— Naturalnie, naturalnie—powiedział on, kiedy
Charley się przedstawił i wyjaśnił, w jakim zaczęła
go interesować. — Ci złodzieje rokrocznie okradają
mnie na tysiące dolarów. Chcę ich za wszelką cenę
pochwylić — tak, panie, za wszelką cenę
działem, że dam po pięćdziesiąt dolarów za głowę
i jeszcze będą uważać, że dobry robię interes. Obrabowa-
li moje złoża, pozrywali wystawione znaki, terro-
ryzowali moich dozorców, a w ubiegłym roku jed-
nego z nich nawet zabili. I nic nie mogłem im
dowieść. Stało się to pod osłoną nocnych ciemności.
Trup dozorcę i żadnych dowodów. Detektywi nie
nie wskórali. W walce z nimi nikomu dotąd się nie
udawało. Nie aresztowaliśmy jeszcze ani jednego.
A więc, Mr. — — Zapomniałem jakie pan wymie-
nił nazwisko?

— Le Grant — odpowiedział Charley.

— A więc, Mr. Le Grant, jestem panu bardzo
wdzięczny za gotowość zajęcia się tą sprawą.
I z prawdziwą przyjemnością służę panu wszelką
pomocą. Moi dozorcę i łodzie są do pańskiej dy-
sponycji. W każdej chwili może mnie pan znaleźć
w biurach moich w San Francisco. I niech się pan
nie zraża wydatkami. Pokryje wszelkie wydatki,
oczywiście, w granicach zdrowego rozsądku. Sytu-
acja stała się rozpaczliwa i musi się wreszcie wy-
jaśnić, czy do mnie, czy do tej bandy zbójów należą
te złoża ostrygowych.

— Teraz chodźmy do Neila — rzekł Charley,
gdy odprowadziliśmy Mr. Tafta na pociąg do San
Francisco.

Neil Partington nie tylko nie sprzeciwił się na-
szym planom, ale był nam bardzo pomocny w ich
urzeczywistnieniu. Zarówno Charley, jak i ja, o po-
łowie ostryg nie mieliśmy pojęcia, on zaś znał się
na tem doskonale. Wciaśnił nam wszystko, a w go-
dzinę później przysłał młodego Greka, lat siedem-
nastu czy osiemnastu, który znał wszelkie arkana
procedury piratów ostrygowych.

Muszę tu zaznaczyć, że my dwaj byliśmy w dość
luźnym związku z patrolem. Podczas gdy Neil Par-
tington był regularnym milicjantem i otrzymywał
stałą pensję, Charley i ja, będąc delegatami, otrzy-
mywaliśmy tylko nasz dział, t. j. pewne odsetki od
kar, nałożonych na przestępców zasadzonych za złam-
anie przepisów rybołówczych. A również dosta-
wały się nam przy sposobności i nagrody. Zapropono-
waliśmy Partingtonowi udział w nagrodzie Mr.
Tafta, lecz nie chciał o tem słyszeć, twierdząc, że
i tak dość byliśmy mu pomocni i będzie się cieszyć,
jeżeli tym razem zarobić nam się uda.

Odhyliśmy dłuższą naradę wojenną i ułoży-
liśmy plan działania. Na Lower Bay nas nie znano,

ponieważ w całej zatoce wiadano, że **Reindeer** jest
kutrem milicyjnym, Grek (za imię miał Nicholas)
i ja mieliśmy pożeglować razem jakimś stateczkiem
o niewinnym wyglądzie aż na wyspę Asparagus
i tam przyłączyć się do floty piratów ostrygowych.
Kierując się wskazówkami Nicholasa co do położenia
złóż i sposobu najazdów na nie, zamierzaliśmy schwy-
tać piratów na gorącym uczynku. Charley z dozorcami
Mr. Tafta i oddziałem konstabłów miał oczeki-
wać nas na brzegu we właściwej chwili.

— Wiem o jednej łodzi — powiedział Neil pod
koniec rozmowy, — która nadawałaby się doskonale
na waszą wyprawę. Jest to stary kuter żaglowy, sta-
ry śmieszny rupieć. Stoi po przeciwnej stronie za-
toki u Tiburon. Możecie dostać się promem na
drugą stronę, nająć kuter za grosze i pożeglować
natychmiast na złoża ostrygowe.

— Szczęść wam Boże, chłopcy—żegnał nas we
dwa dni później, gdy wyruszyliśmy na wyprawę.—Pa-
mietajcie, że to niebezpieczni ludzie, bądźcie ostrożni.

Bardzo tanio udało się nam wynająć kuter. Ze
śmiechem i żartami skonstatowaliśmy, że starszy
i komiczniejszy był nawet, niżli go nam Neil Partin-
gton opisał. Był to statek płaskodenny z kwadra-
tową rufą, podnoszonym masztem, obwisłym olino-
waniem, zwietrzałymi żaglami i popsutymi blokami
ciężki do żeglowania i niepewny w obrotach, cuch-
nący przytem niemilosłernie smołowcem, którym nie-
wiedomo poci wysmarowany był od dziobu do
rufy i pomostu na kabinie aż po lukę centralną.

A nadmiar wszystkiego nazywał się **Coal Tar Mag-
gie**, co stało wielkimi, białymi literami drukowanymi
po obu jego bokach i wzdłuż całej długości.

Nie się nam nie wydarzyło podczas komicznej
naszej podróży z Tiburon na Wyspę Asparagus.
Przybyliśmy tam dnia następnego po południu. Flota
piratów ostrygowych stała na wodach, zwanych
„Deserter Beds“. Łódź nasza przywlokła się mię-
dzy statki piratów, którzy wylegli na pokłady, by jej
się dobrze przyjrzeć. Nicholas i ja przejechaliśmy się du-
chem naszej żagłówki i prowadziliśmy ją w najnie-
zdarniejszy sposób, na jaki tylko mogliśmy się zdobyć

— Ki! djabeł? — zawołał jeden z piratów.

— A to ci pudło! — wykrzyknął drugi.

— Niech mnie djabeł porwa, jeżeli to nie sama
potopowa arka! — gestykulując goryłemi łapami,
wrzeszczał Stonóg z **Ghostu**.

— Hej! Mój wy tam na kliprze! — ryknął
inny znów. — A z jakiego to przybywacie portu?

Nie zwracaliśmy uwagi na żarty, zacząłowując
się z przejechem typowych żółtodziobów, zupełnie.
Jak gdyby **Coal Tar Maggie** pochłaniała całą naszą
uwagę. Zabiłem kawał na nawietrzną **Ghostu**, a
Nicholas skoczył na dziób, by spuścić kotwicę. Kaźdy-
by się poznał, że była to fuszerka czystej wody. Łań-
cuch wiał się nam i plątał, przeszkadzając kotwicy
grunt chwycić łapami. A przytem Nicholas i ja gra-
liśmy rolę strasznie przejechanych i robiliśmy rozpacz-
liwe próby doprowadzenia łańcucha do porządku.
Bądź co bądź udało się nam zamydlić oczy piratom
którz, widząc nasze kłopoty, wpadli w iście cielecy
zachwyty.

(c. d. n.)

Pierwsza pomoc doraźna.

ZATRUCIE ALKOHOLEM.

Na porządku dziennym spotykamy zatrucia alkoholem. Dla dorosłego człowieka jednorazowa śmiertelna dawka wynosi do 300 gramów (t. j. około $\frac{1}{4}$ litra) — czystego spirytusu, a dla dzieci do 100 gramów. Otrucia alkoholem bywają ostre i przewlekłe, inaczej chroniczne. Do ostrych zaliczamy otrucia spowodowane jednorazowym nadużyciem alkoholu. Tego rodzaju zatrucia objawiają się początkowo w formie sztucznego humoru, a następnie kończą się ogłupieniem, bezsilnością i utratą przytomności. Wiele wypadków śmiertelnych spotyka się skutkiem zatrucia alkoholem. Dla organizmu ludzkiego alkohol jest ogromnie szkodliwy, to też słusze czynią ci, którzy, o ile możności, wystrzegają się tej trucizny, tak szkodliwej dla zdrowia ludzkiego. Niezmiernie niebezpieczne są również bezmyślne zakłady (przeważnie młodzików, a niekiedy nawet już ludzi zrównoważonych) o wypicie pewnej, no i przeważnie większej ilości alkoholu, gdyż prawie w większości wypadków, zakłady tego rodzaju kończą się, jak nie ciężką chorobą, to nawet niekiedy śmiercią.

Przewlekłe czyli chroniczne otrucie wysokiem, objęte nazwą pijaństwa, jest przyczyną najróżnorodniejszych chorób mózgu, serca, żołądka, wątrobę i nerek. Pijaństwo od tysięcy lat podkopuje ludzkość w zastraszający sposób. Leczenie może polegać jedynie tylko na zupełnem odzwyczajeniu się od alkoholu przez umieszczanie pijaków w zakładach lub sanatorjach, a również przez wpisywanie się do towarzystw wstrzemięźliwości (abstynencji). Tego rodzaju stowarzyszenia są: „Armja zbawienia“ w Anglii i Ameryce, „Przyszłość“ w Królestwie, „Wyzwolenie“ w Poznańskim i Galicji i „Towarzystwa: dobrych templarjuszów“, oraz „Błękitnego krzyża“, rozpowszechnione w zachodniej Europie.

W wypadku napotkania osoby bardzo pijanej ratujemy ją w sposób ogólnie przyjęty przy ratowaniu zatrutych wogóle. Osoba pijana, posiadająca jeszcze świadomość, winna sama sobie wywołać sztuczne wymioty przez włożenie palca do gardła, aby w ten sposób pozbyć się części alkoholu, znajdującej się jeszcze w żołądku.

Napotykać człowieka nieprzytomnego, winniśmy w pierwszym rzędzie przekonać się, czy nie jest to następstwem zatrucia alkoholem, co będzie nam łatwo rozpoznać po specyficznej woni spirytusu, wydzielającej się z jamy ustnej pijaka. Lecz nie kończy się na tem nasza rola, ponieważ prócz utraty przytomności, spowodowanej skutkiem otrucia alkoholem i przez to wynikłego upadku, mogą być w następstwie jeszcze różne komplikacje, jak pęknięcia czaszki, noważniejsze uszkodzenia mózgu, złamania różnego typu i t. p., na co winniśmy również zwrócić uwagę i prosić natychmiast o przybycie lekarza.

Z osobami pijanymi, znajdującymi się w stanie nieprzytomnym, należy postępować bardzo ostrożnie i nie pozostawiać ich samych bez żadnej opieki, gdyż nie odzyskują przytomności.

Osobę pijaną układamy tak, aby głowa była podniesiona wyżej. Przy wymiotach, celem uniknięcia zakrzuszenia, a nawet ewentualnie uduszenia, należy głowę pijanego przechylić na bok, aby przez to niedopuszczyć do przedostania się wymiocin do krtani i tchnawicy. Dalej stosować: zimne okłady na głowę, — pod nos podstawiamy ostrożnie amoniak do wachania, a w przypadkach cięższych objawów ostrożnie strumieniem zimnej wody — głowę i kark, dając ciepłe flaszki na ręce i nogi, nadto stosujemy przez pięć minut gorczyczniki lub tarty chrzan na kark i łydki, zawijamy go ciepło, a gdy się nieco wytrzeźwi i sam nie wymiotuje, wywołujemy sztucznie wymioty przez lechtanie gardła. Następnie można mu podać mocną czarną kawę lub też herbatę, do której dobrze jest wlać 10 kropli amoniaku anyżowego, a nawet czystego. Po zastosowaniu tych wszystkich zabiegów, można pozostawić go w spokoju i pozwolić mu przespać się.

Przeważnie ludzie pijani mają twarz czerwoną i oddychają charcząc, lecz zdarza się, że twarz bywa zupełnie biała, ciało zimne i pokryte lepkiną potem. Tego rodzaju stan jest nader niebezpieczny, ponieważ osoba pijana jest bliska śmierci. Wówczas należy jak najrychlej usunąć uciskające ubrania, otrutego ciepło owijać, w razie potrzeby stosować sztuczne oddechanie, ciało ciepło rozcierać, przykładając flaszki z gorącą wodą do rąk i nóg, prócz tego na czas krótki stosować w różnych miejscach ciała gorczyczniki lub tarty chrzan. Gdy odzyska przytomność, wywołujemy u niego wymioty i dajemy mu mocną czarną kawę, względnie herbatę z dodatkami 10 kropli amoniaku.



DOWCIPNE POMYSŁY AMERYKAŃSKICH PRZEMYTNIKÓW ALKOHOLU.

Niewyczerpani są w swoich pomysłach amerykańscy przemytnicy alkoholu. Tropieni bezustannie przez władze celne i policyjne chwytają się wszelkich możliwych sposobów, byle tylko cenny płyn dostarczyć na czas spragnionym konsumentom. Że przytem i o sobie nie zapominają—to rzecz zupełnie jasna.

Na ilustracji naszej widzimy właśnie jedną z licznych scen w Ameryce: detektywom władz celnych udało się „wywachać“ alkohol w furgonie, który według niewinnych oświadczeń przewoźników zawierał miał skrzynie z oliwą.

Władze administracji ogólnej o ochronie granicy.

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Świata”, wojewoda pomorski p. Wachowiak w ten sposób określa obecny stan ochrony granicy zachodniej:

— „Ochronę granicy (t. zw. „zielonej”) polsko-niemieckiej sprawuje Straż Celna, podporządkowana Dyrekcji Cel w Poznaniu. Na drogach celnych i punktach przejściowych tej granicy, prócz organów celnych, czuwają nad bezpieczeństwem państwa organy policji państwowej. Ochronę granicy polsko-gdańskiej sprawuje policja państwowa, w punktach przejściowych, przy współudziale Straży skarbowej, podległej pomorskiej izbie skarbowej w Grudziądzu.

Bezpieczeństwo granic przez obecny stan ochrony granic jest zapewnione w dostatecznej mierze. Zrozumiałem jest, że granica nie może być zamknięta tak szczelnie, by nikomu nie udało się przekroczyć jej poza punktami przejściowymi. Przyczynia się do tego w niektórych miejscach teren, oraz doskonale zorganizowana obserwacja przemycnicza.

Szczelne zamknięcie granicy jest zresztą technicznie nie do przeprowadzenia, dla braku naturalnej granicy (z wyjątkiem krótkiego odcinka Wisły), jednakże władze państwowe prawie bez ustanku pracują nad udoskonaleniem systemu ochrony granic, który zapewniłby w stopniu jak największym zwalczanie przemytnictwa“.

Przegląd wypadków politycznych.

Najważniejszym zagadnieniem dla nas w zakresie polityki zewnętrznej jest w chwili obecnej sprawa uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. W razie wejścia Niemców do Ligi i uzyskania przez nich stałego mandatu do Rady, pozycja Polski i państw związanych z nami wspólnymi interesami znacznie by się pogorszyła. To też nie tylko Francja, lecz Włochy i Mała Ententa silnie nas popierają.

Sprawa bezrobocia, zmniejszenia wydatków państwowych — są ciągłą troską rządu, sejmu i społeczeństwa. W jednym z organów stałecznych jeden z najbardziej znanych polityków i publicystów w szeregu artykułów omawia powyższe sprawy. Złote lata dla Europy się skończyły — pisze autor. Narody nieeuropejskie nauczyły się w czasie wojny obywać bez produktów i wytworów Europy, a nawet same je wytwarzać, — obecnie nie tylko zaspakajają potrzeby swoje, lecz dzięki pracowitości i taniości robotnika, wkrótce będą mogły konkurować z nami.

Jedynym wyjściem z tego położenia—to wzmożenie produkcji, zmniejszenie do minimum własnych

potrzeb, gdyż inaczej grozi Europie śmierć głodowa. Pod tym względem położenie Polski, jako kraju w 70% rolniczego jest dużo lepsze. Jednak wojna, zniszczenie i pozostałości niewoli zmuszają nas do pracy bardziej wytężonej niż sąsiednie narody. Tymczasem w porównaniu do nich pracujemy gorzej i mniej. Powyższy kryzys ekonomiczny, lecz tylko w stopniu dużo większym, przechodzą wszystkie kraje europejskie, z wyjątkiem jednych Włoch. Tem też należy tłumaczyć umizgi do Sowietów, Niemiec i t. d. Chodzi w tej chwili szczególnie Anglii o zdobycie nowych rynków zbytu.

W Niemczech powstał nowy rząd dr. Luthera. Na Węgrzech w czasie mowy premiera Bethlena w związku z wykryciem fałszerstwa banknotów francuskich przyszło do olbrzymich awantur.

Aktualną jest obecnie sprawa połączenia się Niemiec z Austrią. Ponieważ zagrażałoby to bardzo spokojowi szczególnie państw sukcesyjnych, Czesłosłowacja i Włochy, jako najbardziej zagrożone usiłują temu jaknajmocniej się sprzeciwić.

Sowiety prowadzą bardzo energiczną kampanję polityczną przeciwko Anglii, aby w ten sposób ją zastraszyć i zmusić kapitalistów angielskich do podtrzymania drogą pożyczki rządów bolszewickich.

wz.

SKŁADKI NA SAMALOT STRAŻY CELNEJ.

Funkcjonariusze Kom. Str. Celnej w Kumelsku 45 zł. 10 gr. Funkcjonariusze Komis. Str. Celnej w Moniowie 39 zł. Funkcjonariusze Kom. Str. Celnej w Żupanie 34 zł. 50 gr. Ogłoszone w poprzednim numerze 615 zł. 90 gr., Razem 733 zł. i 2 kupony B. P.

WYKAZ IMIENNY SKŁADEK.

Funkcj. Kom. Str. Cel. Kumelsk złożyli w listopadzie.

Korzenowski T. 2 zł., Kossowski J. 74 gr., Niedziałkowski F. 1 zł., Seredyka K. 1.50 zł., Gładkowski A. 50 gr., Dębski St. 1.14 zł., Głobica J. 1.89 zł., Kłeta F. 1.34 zł., Kosmala H. 1.25 zł., Klimkowski W. 1.24 zł., Rudziński A. 50 gr., Sierota W. 50 gr., Jezierski M. 1.25 zł., Kołodziejcki T. 1.22 zł., Burchard R. 1.22 zł., Marczyński M. 2.61 zł., Wroński St. 2.20 zł., Szymczyk M. 3 zł., Sokołowski W. 3 zł., Zagorski P. 3 zł., Strak A. 3 zł., Szmidt M. 3 zł., Patykiewicz W. 3 zł., Prebiski St. 3 zł.

Funkcj. Kom. Str. Cel. Żupani: po 1.50 zł.

Goworecki F., Bogacki J., Soltysiek J., Gołochowicz J., Jerszyński J., Nowak T., Przybysz F., Rzepka W., Stepień W., Urban R., Bucha B., Przeżoźny M., Derewicki K., Laskowski A., Lenorf A., Nadoliński W., Pałczyński J., Getnorowicz J., Nyczek J., Banach A., Kaźmierczak J., Korzec W., Zawiernicki J.

TREŚĆ: Do prasy. — Służba Ochrony Granic. — Nasza granica morska — Budowa domów Straży Celnej. — Listy do redakcji. — Wyprawa na piratów osrygowych. — Pierwsza pomoc doraźna — Różne. — Administracja ogólna o obronie granicy. — Przegląd polityczny. — Składki na samalot. — Humor. — Ogłoszenia.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka pocztowa № 650.

Konto czekowe P. K. O. № 41523.

Warunki prenumeraty: kwartalnie **4.50 zł.** miesięcznie **1.50 zł.**

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”: Warszawa — Rymska 5. Minist. Skarbu, pokój 18. — I piętro.
Redaktor i wydawca: FELIKS OLAS.

Drukarnia Nakładowa, ul. Hortensja Nr. 7 tel. 216-60.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. Władysława Raginisa

FIRMA POLSKO-CHRZEŚCIJAŃSKA!

Chcąc ułatwić Szanownym Czytelnikom „Czat“ zaopatrywania się w pierwszorzędne materiały uniformowe, cywilne i wszelkie przedmioty potrzebne w życiu granicznym

OTWARŁEM

Biuro Sprzedaży Komisowej,

które wszelkie najwybredniejsze nawet życzenia zadowolilo tanio, szybko i dokładnie.

W ten sposób unikną moi Szanowni Odbiorcy wyzysku ze strony drobnych, żydowskich składów i pokątnych dostawców małomiasteczkowych.

Kto raz spróbuje, zostanie napewno moim stałym klientem.

W tej chwili posiadam na składzie wielki wybór przepi-sowych materiałów uniformowych z najlepszych fabryk krajowych, które ofiaruję po cenach o 20—30% niższych od cen pobieranych w handlu detalicznym.

Zwracajcie się z całym zaufaniem po moje tanie oferty.

Szybko, dokładnie i tanio — oto zasady, które mnie najlepiej zarekomendują.

WIKTOR WYBRANIEC

Warszawa Skrzynka pocztowa № 280.

FIRMA POLSKO-CHRZEŚCIJAŃSKA!